GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 175. W Piątek dnia 30. Lipca. **1841.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 23. Lipca.

Dalszy ciąg postanowienia o pensyach emerytalnych: 95) Pani Barbarze z Prokulich Janowskiéj, wdowie po Erazmie Piławie Janowskim, Rachmistrzu Kontrolli Skarbowéj przy Sądach Gubernii Kaliskiéj, oraz córce jéj, przez wzgląd na 26letnią służbę ich męża i ojca, wojskową i cywilną, dla matki zł. 632 gr. 15., dla córki zaś zł. 210 gr. 25. 96) Panu Józefowi Romańskiemu, dozorcy węglarstwa w górnictwie Rządowém za 36letnią służbę zł. 1000. 97) Stanisławowi Głuskiemu, byłemu strażnikowi celnogranicznemu w Gubernii Lubelskiéj, za przeszło 12letnią służbę wojskową i cywilną, w ciągu któréj uległ ciężkiéj i nieuleczonéj chorobie, zł. 360. 98) Panu Antoniemu Polkowskiemu Referentowi Kommissyi Centralnéj Likwidacyjnéj, za 32letnią służbę, oprócz pensyi zł. 3000, wyznaczonéj mu Postanowieniem z dnia 10. Sierpnia (29. Lipca) 1834 r., dodatek w ilości zł. 3040. 99) Panu Antoniemu Mikołajowi Krzemieńskiemu, Referentowi w Kommissyi Centralnéj Likwidacyjnéj, za 29letnią służbę, zł. 4200. 100) Panu Ignacemu Czyż, byłemu strażnikowi celnemu w Gubernii Kaliskiéj za 22letnią służbę wojskową i cywilną, zł. 252. 101) Panu Adolfowi Beńkowskiemu, byłemu Assessorowi Nadleśnemu przy Rządzie Gubernialnym Lubelskim, za 23letnią służbę, zł. 1800. 102) Panu Hilaremu Królikowskiemu, byłemu Kontrollerowi Komory Konsumowéj w Suwałkach, za 24letnią służbę, zł. 574. 103) Panu Aloizemu Kwaskowskiemu, byłemu Kontrollerowi Komory Konsumowéj w Radomiu, za 22letnią służbę, zł. 630. 104) Panu Janowi Tymińskiemu, byłemu dozorcy rogatkowemu przy Komorze celnéj w Grodziszczku, za 23letnią służbę wojskową i cywilną, zł. 288. 105) Ignacemu Franciszkowi Józefowi Miszurewiczowi byłemu Strażnikowi pieszemu celnemu, przy Komorze Konsumowo-składowéj w Warszawie za 25letnią służbę wojskową i cywilną, zł. 400. 106) Pani Maryannie Franciszce z Wyszkowskich Krzyczkowskiéj wdowie po Janie Krzyczkowskim Inspektorze leśnym, oraz dwojgu jéj dzieciom, przez wzgląd na 30letnią ich męża i ojca służbę, dla matki zł. 3000, dla dzieci zaś zł. 2000. 107) Panu Janowi Glesmer, pełniącemu obowiązki kassyera klassy 2éj w Banku Polskim, za 33letnią służbę, zł. 5400. 108) Józ. Stan. Zielenkiewiczowi, b. strażnikowi pieszemu celnemu, za 22letnią służbę wojskową i cywilną, zł. 280. 109) Panu Pawłowi Zawadzkiemu,

dozorcy w służbie zewnętrznéj Urzędu Konsumpcyjnego miasta Warszawy, za 26letnią służbę, zł. 1265. 110) Panu Tadeuszowi Gutkowskiemu, Assessorowi Najwyższéj Izby Obrachunkowéj, za 30letnią służbę, zł. 6750. 111) Panu Franciszkowi Nowodworskiemu, Naczelnikowi Archiwiście Najwyższéj Izby Obrachunkowéj, za 30letnią służbę, zł. 4500. 112) Panu Franciszkowi Pawłowskiemu, Rachmistrzowi klassy 1éj w Najwyższéj Izbie Orachunkowéj, za 30letnią służbę zł. 3000. 113) Panu Janowi Piętkowskiemu, Buchhalterowi 11 w Najwyższéj Izbie Obrachunkowéj, za 25letnią służbę, zł 2250. 114) Panu Ignacemu Fijałkowskiemu, Doktorowi Medycyny i Chirurgii, Dyrektorowi Instytutu Położniczego i Professorowi Szkoły Akuszerek, za 29letnią służbę, zł. 7140. 115) Panu Janowi Siewielińskiemu, Dyrektorowi Gimnazyum Gubernialnego w Piotrkowie, za 34letnią służbę, zł. 6650.

JO. Xiążę Namiestnik wczoraj powrócił do Warszawy.

Handel u nas, długi czas, zostawał w ręku obcych. Poczciwy krajowcy nasi w wiekach arystokracyi szlacheckiéj kupiectwo uważali za rzecz niższą od swego stanu. Zapomnieli, że jak oświata z jednéj, tak handel i przemysł z drugiéj strony koniecznym są warunkiem do utrzymania bytu społecznego i wewnętrznéj kraju pomyślności. Błogosławić powinniśmy wpływ czasu, który sprawił zmianę wyobrażeń. Pokazało się, że wszystkie stany są potrzebne, że w każdym zawodzie, można godność najszlachetniejszego zachować urodzenia, byleby stać się poczciwym, szlachetnym, aż do najmniejszych postępków, miłować kraj, bliźnich i dla nich być pożytecznym.— Do liczby strat podobnych ludzi, należy Sebastyan Kossowski, Obywatel i jeden z najdawniejszych dziś żyjących kupców, prowadzących swój handel do ostatniéj chwili, który dnia 21. b. m. zakończył życie, mając przeszło lat 76. Urodzony w Radomsku d. 20. Stycznia 1765, od młodego wieku poświęcał się stanowi handlowemu. W roku 1799. został przyjęty do korporacyi kupieckiéj w Warszawie. Wiele pełnił urzędów publicznych: był Marszałkiem sejmiku, po dwa kroć Radzcą Wojewódzkim i Sędzią Trybunału handlowego. Należał do rozmaitych Bractw i był członkiem dozoru kościoła Parafii Panny Maryi. Bóg mu téż szczęścił; a choć nie nagromadził skarbów nieprzebranych, wychował jednak dzieci, będące skarbem najdroższym i jedyną ozdobą zacnych i najpoczciwszych rodziców. Doczekał się wnuków, widział ich szczęśliwemi i jak prawdziwy Patryarcha rodziny, śród najtroskliwszych starań przywiązanéj żony, zasmuconych dzieci i pokrewnych, zgasł powoli, jak każdy cnotliwy w Bogu umiera. Towarzyski i gościnny jak każdy z przodków naszych, dochował te odwieczne cechy swych praojców do ostatniego tchu życia.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 21. Lipca.

W Moniteur parisien czytamy: «Wczoraj z przyczyny niepogody tylko jedna depesza tu nadejść mogła. Donosi, że Pan Maurycy Duval w dzień po swojém przybyciu, nie mając jeszcze wiadomości o odwołaniu Pana Ploughoulm, tegoż do urzędowania swego przywrócił. Dzisiaj krążyła pogłoska, iż wyrzeczono zwinięcie gwardyi narodowéj Tuluskiéj. Wszakże wiadomość ta zapewne zawczesna, ponieważ ostatnia depesza o niéj nie wspomina; ale to prawda, że Pan Duval prócz innych pełnomocnictw, oraz i do zwinięcia gwardyi narodowéj, gdyby potrzeba tego wymagała, umocowany został. — Niesie oraz pogłoska, że redaktorów głównych gazet „Emancipation“ i «Utilitaire« aresztowano. Nie wiemy, czy to jest uzasadnioném.«

W Moniteur Algérien z dnia 13. m. b. zawarty jest rys wypadków ostatniéj wyprawy afrykańskiéj, które jako nader świetne wystawiają. W końcu wszelako wyrażono: «Nie możem jednak powiedzieć, żeby potęga Abdel-Kadera istotnie miała być zniszczona. Zadano mu ciosy dotkliwe; wiele uczyniono, jak się zdaje, ale potęga owa ma jeszcze korzenie, które znowu pukać się mogą, a które całkiem wykorzenić trzeba. Dla tego trzeba wytrwałości, bo ta tylko do celu prowadzi.«

Wczoraj o 2giéj godzinie odbyła się w Neuilly rada ministeryalna. Przez cały dzień wielkie uważano poruszenie w biurach Ministrów. W południe rada admiralicyi zgromadziła się w Ministeryum wojny. Słychać, iż pilne porozsélano rozkazy, aby budowy okrętów na wszystkich warsztatach królewskich przyspieszano. Wszystkie dla oficerów marynarki już wygotowane urlopy cofnięto.

Kuryer francuzki mocno użala się, jak już donieśliśmy, że zamiar pana Stockmar o założeniu Szwajcarskiéj w Afryce osady, tak długiéj doznaje zwłoki i przytacza zarazem główne powody, które zdaniem jego tamują zakwitnienie francuzkich zakładów w téj części świata: »Francya, pisze dziennik ten, jest może jedynym w świecie krajem, którego rząd nieustannie radzi nic nie działając. Niektórzy krótko widzący polityce chcieliby kolonizacyą do końca wojny odłożyć, utrzymują oni, że zaludnienie kraju kwitnąć może jedynie w czasie pokoju i przy zupełném bezpieczeństwie.

Lecz skoro rząd podziela to zdanie, utraci on Algier. W nowo zakładanem państwie kolonizacya krok w krok za podbojami iść winna. Każdy żołnierz nie może mieć osobnéj osady, lecz każdy osadnik winien być żołnierzem. Afrykę uczynimy pożyteczną i ucywilizowaną, jeżeli do takiéj zdecydujemy się wytrwałości, która dziedzicom Pita nadała północną Amerykę. Wojna w Afryce będzie długo trwałą. Skutki jéj oznaczają cel, lecz go nieosięgają. W Afryce nie jednego człowieka, ale całe pokolenie podbijać należy. Zwyciężeni muszą powziąść przekonanie o moralnéj sile zwycięzców i o wytrwałości ich zakładów. A my cóż uczyniliśmy, dla przekonania Arabów o naszéj niezłomnéj woli i mocy? Według zdania wszystkich, którzy zwiedzili kraj ten w ostatnich czasach, rządy jego najkrzywiéj są prowadzone. Gubernatorowie trawią czas na walkach z ministeryum wojny, które im jednak niedozwala mianowania komissarzów lub przepisuje programmata uroczystości publicznych. Taka wojna, wrząca na łonie władzy, paraliżować musi najpiękniejszy zarząd. Skoro Algierem jak departamentem Saine-i Oise, lub Côte-d'or rządzić chcemy, utracimy miliony bez pożytku i zaszczytu. W obecnych okolicznościach kolonizacya ani krokiem niepostąpiła, pozostaje ona zawsze na tym punkcie a nawet wstecz się cofa. Wiadomo co się stało ze wspaniałą plantacyą pomarańcz przy Blidah i zakładami w Mitidscha. Upadła ta jedyna kolenizacya, bo tak być musiało. Na większą skalę, z pomocą rządu i stowarzyszeń należy zakładać osady, aby pomyślne osiągnąć skutki.« — Jednozgodnie z tém brzmi następny list z Algieru: »Gdy generał gubernator przejeżdża Afrykę, najbezwstydniejsza nietroskliwość panuje w rządzie i grozi zniszczeniem dobrych działań, jakich się można spodziewać po wyprawie. Z Paryża przychodzi tysiące dziwnych często sprzecznych z sobą rozkazów, pozostawiających rządowi, prawo rejestracyi. Wydział spraw Algierskich w ministeryum wojennym, mianuje na wszystkie posady. Bóg wie pod jakimi warunkami i jakich ludzi? Nikomu to nie tajno. I tacy ludzie przemijają jak cień, rzadko dłużéj nad rok na miejscu zostając. Użalano się niedawno, że żołnierze we wszystkiem brak cierpią; przestano. Wydział przysyła biskupowi Algierskiemu wspaniały obraz dla kościoła, który ten prałat dla braku miejsca tymczasowo w składzie zachowuje. Drugą razą przychodzi rozkaz instalacyi królewskiéj izby sądowéj w dniu 20. któregoś miesiąca, lecz, że to była niedziela, o czém niepomyślano, musiano więc czekać nowych rozkazów, bo baszowie władający Afryką, mieszkają w Paryżu przy ulicy Sgo Dominika, a gubernator Algieru jest tylko nominalnym Wazalem tych dumnych władzców. Wszystko załagodza się w ministeryum wojny a marszałek Valée, częstokroć w sposób dla siebie zaszczytny odmawiał posłuszeństwa. Obaczymy co uczyni nowy rząd, zdaje się jakby zamierzał ukarać niektórych wielkich flibustierów kolonii. Nieśmiemy atoli spodziewać się aby miał odnieść tryumf nad ministeryum wojny.«

Giełda, dnia 21. Lipca. Stan rentów francuzkich przy otwarciu giełdy trzymał się stale. Wszakże od godziny 2giéj kursa w skutek mocnéj przedaży zostały przyciśnięte a ponieważ właśnie znakomici kapitaliści przedawali, rozeszła się pogłoska, że niepomyślne doniesienia z Tuluzy nadeszły; w skutek ogłoszonego przez Pana Duval zwinięcia gwardyi narodowéj groźny bunt miał wybuchnąć.

Anglia.

Z Londynu, dnia 21. Lipca.

Słychać, że skoro Ministeryum się cofnie, wszystkie żony, siostry i bratanki Ministrów, aby Królowéj oszczędzić powtórnego zmartwienia z dyskussyi o damach pałacowych, o uwolnienie siebie prosić będą i że w miejsce ich natychmiast Xiężna Northumberland, Lady Jenkinson i inne damy Torysowskie nastąpią. Hr. Liverpool ma zostać W. Ochmistrzem dworu, Xiążę Beaufort W. Szambelanem a Lord Castlereagh Podkomorzym. Mianowicie dużo o tém rozprawiają, ażali dwór Xięcia Albrechta ma być poczytywany za mający charakter polityczny. »Whigowie, powiada Standard, usiłowanie podobnego rodzaju za najniegodziwsze, najniesprawiedliwsze, najokrutniejsze i konstytucyi wbrew się sprzeciwiające postępowanie by okrzyczeli. Ale czyż nie wolno Torysom to samo uczynić, co Whigowie z Hrabią Grey na czele przed niemi uczynili? Lord Grey wbrew woli Wilhelma IV. i Królowéj Adelheid, mieszał się do interessów dworu małżonki królewskiéj i przymusił ją do odprawienia Szambelana swego. Napróżno appellowała Królowa do Króla; Minister przeparł wolę swoję, Król i Królowa musieli mu ustąpić, chociaż Królowa wdzieranie się takowe tak głęboko czuła, iż wolała całkiem bez Szambelana pozostać, aniżeli przyjąć narzuconego sobie przez Ministrów.«

Pytanie zbożowe ciągle jeszcze bywa rozbierane a temi dniami wydano nawet okólnik do duchowieństwa wszystkich wyznań, aby je do wspólnéj rezolucyi przeciw prawom zbożowym skłonić. Jest to pierwszy raz, że

duchowieństwo w tak stanowczy sposób do spraw czysto światowych się miesza; część prassy liberalnéj mocno to gani.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 14. Lipca.

Stany rozstrzygnąwszy pytanie względem opieki w nieprawny sposób, zawyrokowały teraz, żeby P. Arguelles, chociaż obrany opiekunem, swoje urzędowanie jako Prezes Izby i Deputowany zatrzymał. Tym sposobem wywyższony dwojakiém dostojeństwem opiekuna i Prezesa Izby, osiągnie wpływ nadzwyczajny i obudza już zazdrość Regenta, tak dalece, iż się starcia obu tych mężów wkrótce obawiać trzeba. Osoby dworskie, które Pan Arguelles nazwał «niechludném robactwem, które wyrzucić trzeba", znajdą u Regenta i małżonki jego opiekę i wsparcie. — Do tego jeszcze dodać należy, że podług praw hiszpańskich opiekunowi służy prawo brania dla siebie 10téj części dochodów małoletniego, a ponieważ roczny dochód Królowéj 3,000,000 piastrów wynosi, Pan Arguelles, chcąc z prawa tego korzystać, rocznie 300,000 piastrów pensyi dla siebie brać może, podczas kiedy Regentowi tylko 100,000 przeznaczono — Wczoraj Regent przedstawiał Królowéj nowego jéj opiekuna; Królowa z niewinnością dziecięcą dwuznaczny mu powiedziała kompliment: «O! ja Pana już znam« Słychać, że Arguelles nawet do pałacu Królowéj przeprowadzić się zamyśla, ale Regent na to nie chce zezwalać.

Szwajcarya.

Z Aargau, dnia 19. Lipca.

Stósownie do wyroku Sejmu: „„ażeby aż do końca Lipca Aargau o to się postarało, by postanowienie tyczące zniesienia klasztorów pogodzić z §. 12. ustawy związkowéj"" Rada Wielka dzisiaj się zgromadzić musiała. Wyrok większością 108 głosów przeciw 68 wydany, jest osnowy następującéj: 1) Wszystkie klasztory mnichowskie i klasztor panieński Hermetschwyl, jako przekonany o udział w zaburzeniach z dnia 10. i 11. Stycznia pozostają zniesione. 2) Trzy inne klasztory panieńskie w Baden, Fahr i Gnadenthal pod zastrzeżeniem stósownych reform mają być przywrócone. 3) Sposób użycia własności zniesionych klasztorów bliżéj się oznacza a dekret dawniejszy (aby 500,000 fr. między ludność katolicką podzielono, reszta zaś po potrąceniu pensyi duchownych, na korzyść skarbu publicznego miała być obrócona), tak zostaje zmodyfikowany: ażeby wszelkiéj własności klasztornéj li tylko na cele i korzyść katolickich kościołów, szkół i szpitalów użyto. Koszta wszelkie wojenne klasztory ponosić muszą. 4) Jeżeli większość Stanów do wniosku tego przychylić się nie zechce, Aargau i te koncessye cofa i wymawia się z odpowiedzialności za wyniknąć stąd mogące skutki.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 14. Lipca.

Słychać, że Hr. Brühl, który tu dnia dzisiejszego przybył, oprócz sprawy Kolońskiéj ma jeszcze sobie polecone załatwienie sporu względem wyboru Biskupa Trewirskiego. W tym celu gabinet pruski dawniéj już wynurzył życzenie, aby J. Świątobliwość dotychczasowy wybór cofnąć raczył, ofiarując mu, ażeby w tym razie wyjątkowo sam Biskupa obrał. Papież wszelako oświadczył, iż ofiary téj przyjąć nie może, ile że już w zeszłym roku przy sposobności pierwszéj missyi Hrabiego Brühl, Sekretarz stanu w sprawie téj obszerne podał memorandum, z którego wynika, że wybór X. Kanonika Arnoldi, wbrew znajomemu twierdzeniu przewodniczącego wyborowi Królewskiego Kommissarza, zupełnie podług przepisów kanonicznych i ściśle podług breve dodanego do bulli de salute animarum się odbył. X. Arnoldi celem załatwienia zachodzących sporów rezygnacyę swoję podał i rozumieją, że Papież ją przyjmie. — Podobnie obsadzenie wakującego Biskupstwa Wrocławskiego staje się teraz powodem do układów, kiedy przy dotychczasowych przedwstępnych wyborach podobny się wykazał stósunek między Kanonikami, jak w Hildesheimie.

Z Turynu, dnia 16. Lipca.

Układy dotyczące repartycyi uchwalonéj na korzyść Don Carlosa przez dwory konserwatywne zapomóżki rocznéj, są bliskie ukończenia. Ustanowiono ostatniémi czasy, żeby wypłacanie téj subwencyi w półrocznych ratach się działo, a natychmiast ustało, skoroby w jakikolwiek bądź sposób dochody Don Carlosa tak się zwiększyły, iżby ustanowionéj summie (200,000 fr.) wyrównały. Gabinet pruski już się do projektu tego przychylił, podobnie i Neapol nie wzbrania się więcéj podjęcia się kontyngensu. Z Sardynią układy się jeszcze toczą. — Długie korowody i ugody względem summy w istocie tak małéj dla Xięcia tak nieszczęśliwego dowodzą dostatecznie, że rządy tak nazwane absolutne nie chcą więcéj podejmować się wydatków, z systemem scisłéj ekonomii nie zgadzających się. Bo na inne przedmioty w innych celach miliony z największą uchwalają ochotą.

Turcya.

Francuzką korwetą »Cornaline« nadeszły udzielenia oficera jednego na Kandyi, umieszczone w Gaz. Powszech. Lipskiéj, treści

następującéj: Tahir-Basza w 5000 ludzi do Sudy przybył; 2000 dniem potém na ląd wysiadło. Wojska te wyruszyły przeciw powstańcom, którzy cofnąwszy się w góry na prawie niezdobytém stanowisku się oszańcowali. Kilka pomniejszych utarczek nie wydało żadnego skutku. Obie strony zostały w swojéj pozycyi. Wojna ta na wieki trwać będzie, jeżeli mocarstwa europejskie nie wkroczą. Blokadę wyspy utrzymuje wprawdzie fregata turecka, kilka pomniejszych statków i parostatek jeden, ale wszystko to tylko pozorem, bo ani dnia nie minie, w którymby Grecy zapasów amunicyi i żywności dla ziomków swoich nie wylądowali. Turcy nie posiadają tyle czynności, aby sprawy te załatwić, chociaż nie wszyscy Grecy są Achilesami. Bo gdy wycieczkę raz uczynili, aby twierdzę Lekimos na końcu wyspy z nienacka zająć, tęgo zostali odparci; żona powstańca jednego, którą mąż okropie zbił, przez zemstę Turków o postanowieniu ziomków swoich zawiadomiła, którzy więc przygotowani na wszystko powstańców porazili. W Kanei i Kandyi spokojność panuje; mieszkańcy tłumami się wynoszą, udając się albo w głąb' kraju, albo do Archipelagu. Kandya uzbroiła 6000 gwardyi narodowéj tureckiéj, która doświadczała wycieczki przeciw drugiemu korpusowi powstańców o kilka mil od miasta. Rozprawa ta téż żadnego nie miała rezultatu.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, dnia 19. Lipca. — Powszechne tu zrobił wrażenie przysłany od katolików holenderskich przez oddzielną deputacyę X. Arcybiskupowi kolońskiemu, Droste zu Vieschering, dar, składający się z krzyża wielkiéj wartości (50,000 zł. hol.) z należącym do tego kosztownym tabernakulem. Deputacya ta, wpuszczona do komnaty Arcybiskupa, gdy go z drugiego pokoju wychodzącego spostrzegła, upadła przed nim na kolana, prosząc go o błogosławieństwo dla siebie i dla krajów, które ją wysłały. X. Arcybiskup udzielił im klęczącym błogosławieństwa swego i przyobiecał im, że w modlitwach swych o nich pamiętać będzie. — Krzyż ten ma wielką wartość i pod względem historycznym. Darował go bowiem Papież Marcin V. (w roku 1431.) klasztorowi Agnetów w Gertrudenburgu a podczas odpadnięcia Niderlandów dostał się w ręce kalwinów holenderskich. Przez mieszane małżeństwo, dzieci którego w katolickiéj wierze zostały wychowane, znowu przeszedł w posiadanie rodziny katolickiéj a teraz zdobić ma kaplicę prywatną Arcybiskupa Klemensa Augusta. — Ten z taką okazałością wyświadczony hołd Arcybiskupowi kolońskiemu uważają tu za demonstracyę stronnictwa ultramontańskiego; nawet światli katolicy ganią nieugiętą oppozycyę tego prałata, kiedy ona nareszcie gminom katolickim więcéj zaszkodzi, aniżeli korzyści przynosi.

Z Kolonii, dnia 16. Lipca. — Stósownie do ostatnich doniesień z Rzymu z d. 6. m. b., nawet Kurya Papieska z postępowania Arcybiskupa naszego nie jest bynajmniéj zadowolona, kiedy on nawet własnoręcznego, pojednawczym duchem tchnącego pisma J. Świątobliwości nie uznał godném odpowiedzi. Nawet osoby wysoko stojące w Rzymie samym zwątpiły już o powrocie X. Arcybiskupa do dyecezyi jego. O ile zaś Papieżowi o to chodzi aby spory te nareszcie załatwić, wynika z wynurzonego przezeń życzenia, aby Hrabia Brühl wkrótce znowu wyzdrowiał i do Rzymu powrócić mógł.

Ze Lwowa, dnia 22. Lipca. — Wychodzące tu w języku niemieckim pismo »Galicya« donosi o dawno już niesłyszaném pojawieniu się opryszków w okolicy Suchodołu, włości należącéj do państwa kameralnego Doliny (w obwodzie stryjskim), którzy niecne zamiary swoje według dawnego zwyczaju skradzeniem kilku sztuk bydła zapowiedzieli. Leśniczy pomienionéj włości miał właśnie obchodzić wesele swéj córki, gdy niepokojąca wieść ta przeraziwszy go, zachęciła do wyśledzenia siedziby opryszków i wyparcia ich z téj okolicy. Nie mogąc od zatrudnionéj w inném miejscu straży pogranicznéj dostać wojskowéj pomocy, na razie zdołał zebrać tylko trzech suchodolskich leśnych, i z tymi, do których jeden starszy strzelec przyłączył się, puścił się śmiało w tę niebezpieczną wyprawę. Odważni ludzie ci przetrząsając okoliczne góry, przez pastérza na pewny ślad naprowadzeni, dostali się nareszcie na niezwykłéj wysokości wzgórza do samotnéj kuliby (chaty górniackiéj), jako domniemanéj kryjówki opryszków, która tą razą była wprawdzie opuszczoną, lecz nagromadzone tam zapasy żywności dawały do poznania, że liczna tych zbójców zbiéra się zgraja, by z tamtąd w doliny na rabunek się spuścić. Gdy więc wszelkie za dalszym śladem przewietrzają kryjówki, z opadłym zmrokiem nawija się trzech opryszków, dla umycia sobie u źródła twarzy i rąk. Na tych uderza leśniczy z swymi towarzyszami, dwóch po krótkim oporze ucieka, a trzeci śmiertelnie strzałem ugodzony, przed skonaniem wyznał, że banda opryszków do trzydziestu głów dochodząca, po większéj części

z pogranicznéj włości węgierskiéj Brustury, w istocie się uzbraja, dla zrabowania kilku zasobniejszych mieszkańców przyległych Suchodołowi galicyjskich włości Perehińska i Jasienia. Nazajutrz po tym wypadku z większą przezornością udano się powtórnie za dalszym śladem; lecz ostatniém zdarzeniem ostrzeżona banda rozpierzchłszy się po niedostępnych górach, nic więcéj o sobie słyszeć nie dała. Wszelako nie ustaje obawa jéj napadu i ze wszech stron na całe pasmo wzgórz zwrócono uwagę, gdzie jednak przy tak rozległéj bo dziesięciumilowéj przestrzeni, nie można na wszystkie przesmyki dostatecznéj dawać baczności. Nie ma jeszcze o tym wypadku późniejszych szczegółów, które skoro nas dojdą, dzisiejszych doniesień naszych uzupełnić nie omieszkamy. — Z Wieliczki piszą nam: iż między gośćmi kąpielowymi zwraca uwagę, wzmagająca się liczba przybywających ze Szlązka pruskiego; w tym roku używają tamże kąpieli solnych nawet osoby z najpiérwszych familii z téjże prowincyi pruskiéj, jako to: Xiężniczka Hohenlohe z Sławenczyc i Hrabia Arko z Nowego Bieronia. Do zabawy tegorocznego zgromadzenia w Wieliczce przyczynia się wiele teatr towarzystwa łazienkowskiego, nowo urządzony i pomalowany, na którym aktorowie niemieckiéj dramy i opery z Krakowa pod dyrekcyą Pana Würtha, trzy razy na tydzień komedye i operki z zadowoleniem publiczności przedstawiają. — W Krakowie przez niejaki czas będą jeszcze dawane widowiska przez aktorów niemieckich; w operze „Fra Diawolo“, danéj przez tychże aktorów, przedstawiła JPani Chełchowska rolę Zerliny w języku polskim. Towarzystwo sceniczne polskie zadowalające tameczną publiczność, znajduje się w Kaliszu; miewało licznych widzów w czasie zjazdu Sto-Jańskiego, a 24go z. m. obecny w tém mieście Xiążę Warszawski, raczył zaszczycić swą obecnością widowisko złożone z komedyi: „Xiężna i paź“ oraz baletu: »Wesele w Ojcowie«. Na czele tego towarzystwa jest JPanna Teresa Palczewska.

Gryzeta jest kwiatem, który tylko na paryzkiéj ziemi wyrasta. — Prawda, że i na innych miejscach Francyi są gryzety, ale obiedwie te istoty różnią się bardzo jedna od drugiéj. Prowincyonalna jest sztywna, ociężała; paryska śmieje się i skacze jak ptaszek po gałązkach. Żadna niewiasta w świecie nie idzie zgrabniéj jak gryzeta. Patrzmy tylko jak ona po nad błotnisty bruk nóżką sunie, a przecież białéj pończoszki bynajmniéj nie zabrucze. Dokądże ona tak śpieszy? Wszak jeszcze bardzo rano, a Paryż ledwieże dopiero ze snu oczy przeciera. Jakkolwiekbądź, dla gryzety już dawno dzień zaświtał. Skończyła swoję toaletę, i spieszy do swego sklepu. Teraz bierze się do roboty. Biedna dziewczyna, sukienka na niéj jest z wybijanego kartonu, a zwinne paluszki jéj przekrawują od rana do wieczora tiul, jedwab' i aksamit. Nie jestże to prawdziwa męka Tantala? Niedocieczone wyroki skazały ją na ubieranie innych dam, kiedy jéj saméj w jedwabnéj sukni byłoby bardzo do twarzy, i niechby tylko słowo wyrzekła, jużby nie tylko te same, ale nawet wszelkie inne spaniałości mieć mogła. Lecz gryzeta tego nie pragnie; byle tylko jéj Juliusz albo Edward był wiernym, już jest szczęśliwa; bo gryzeta ma serce szlachetne, zyskowi nieprzystępne. Nie masz czynniejszéj i bardziéj niespracowanéj istoty jak gryzeta. Urzędnik, pisarz, komisant mają przynajmniéj wieczór dla siebie. Skoro czwarta godzina uderzy, wszystkie pióra czynnemi być przestają. Nie doznaje tego szczęścia gryzeta. Zaczyna pracę swoję o godzinie dziewiątéj z rana, a kończy o dziesiątéj w wieczór. A z tych trzynastu godzin zaledwie jéj kilka chwilek na obiad pozostaje. I jakąż za tę niespracowaną pilność otrzymuje nagrodę? Oto płaca jéj wynosi tyle, iż zaledwie swego kanarka z niéj wyżywić i ogródek izdebny utrzymać może! — A przecież gryzeta jest szczęśliwa. W jednym dniu zapomina o uciążliwościach całego tygodnia. O szczęśliwa, potrzykroć błogosławiona niedzielo! W niedzielę, skoro pierwszy promyk słońca zabłyśnie, wyjmuje ona z kufra najporządniejszą sukienkę, najpowabniejszy czypeczek, najzgrabniejsze półbuciki i oparłszy się o okno, czeka z niecierpliwością chwili, w któréj dziesiąta godzina z wieży Saint-Jaques-du haut-pas uderzy. Gdy nadejdzie pożądana godzina, słyszy trzykrotne pukanie we drzwi, a Juliusz do pokoju wpada. Juliusz musi cały tydzień pracować, a więc obogu kochankom tylko niedziela do kochania zostaje. Ale jakże oni z téj niedzieli korzystać umieją! „Przedewszystkiém starajmy się wydalić z Paryża. Aleź dokąd i w którą stronę?« — »Albożto daleko do Montmorency, gdzie jemy ponsowe trześnie, do Saint-Germain i jego gajów, do Wersalu i jego wodotrysków? A więc żwawo naprzód! »Żaden król ba nawet królowie w Tysiąc nocy i jedna nigdy nie byli tak szczęśliwi, jak Juliusz i Gryzeta, dopóki trwa niedziela. — Piesze przechadzki, przejazdki na osłach i na koniach, huśtawki, karuzele, któreż rozrywki z témi porównać się dadzą! — A potém nadchodzi wieczór, a z nim razem i bal wiejski. Kochankowie tańczą walca, galopa, aż pokąd ostatni powóz lub ostatni sta-

tek parowy do Paryża ich nie zawiezie. Atoli szczęście jest przemijające. Juliusz zostaje adwokatem albo lekarzem. Powraca na prowincję z któréj przyjechał, a gryzetę pozostawia na pastwę melodramatycznéj żałości! Biedna sierota tęskni, wzdycha, roni łzy i karmi samobójcze myśli w swém łonie — aż do najbliższéj niedzieli, w któréj nową znajomość zabiera.

Recepta długiego życia. Sławny lekarz Hermann Boerhave, Eskulap holenderski, pozostawił następującą receptę długiego życia: Manger, mâcher et marcher (jeść, żuć i chodzić).

Teatr miejski.

W sobotę dnia 31. Lipca 1841. r.: »Starosta Gdyralski szlachcic na Podolu«, oryginalna narodowa komedya w 3ch aktach, przez L. A. Dmuszewskiego napisana. Nastąpi ulubiona krotofila ze śpiewami w 1ym akcie oryginalnie przez J. N. Kamińskiego napisana, pod tytułem: »Kominiarz i młynarz«.

OBWIESZCZENIE.

Rzeczy następnie wymienione, zostały podpisanemu Sądowi Ziemsko-Miejskiemu częścią jako znalezione, częścią jako nie mające właścicieli dostawione:

1) woreczek pończochowy krzyżowéj roboty, woreczek do pieniędzy z szaréj bawełny, jeden mniejszy drugi większy kluczyk, para starych bawełnianych rękawiczek i 2 Talary 15 sgr. 8 fen. pieniędzy, w roku 1839. na rynku w Poznaniu znalezione;

2) srebrna łyżeczka do herbaty, w r. 1839. w Poznaniu na rynku znaleziona;

3) miech z trzema owczemi skórami, w roku 1839. w Komornikach znaleziony;

4) dwa miechy z wełną, dnia 11. Czerwca 1839 r. na Ratajach znalezione;

5) dwie świnie, dnia 5. Lipca 1839. w Poznaniu przytrzymane, które zostały przedane, a wzięte za nie pieniądze w ilości 4 Tal. 25 sgr. znajdują się w Depozycie;

6) dwa złote pierścionki literami F. H. D. C. L. K. i A. M. L. 1793. oznaczone, które w r. 1839. tu w Poznaniu na gruncie kupca Jaffe znalezione zostały;

7) wyżeł w roku 1839. na podwórzu tutejszéj szafarni schwytany, został przedany. Wzięte za niego Tal. 5 sgr. 4 znajdują się w Depozycie;

8) świnia w r. 1839. w Stęszewie przytrzymana, została przedaną, a wzięte za nię 1 Tal. 3 fen. znajdują się w Depozycie;

9) surdut z sukna czarno zielonego i niebieska chustka w białe kwiatki, dn. 13. Siernia 1839 r. w Zieleńcu znalezione;

10) koń, dnia 17. Październ. 1839. w Łęczycy przytrzymany, został przedany, a wzięte zań 1 Tal. 20 sgr. znajdują się w Depoz.;

11) dziewięć sztuk monety srebrnéj, w roku 1839. w jeziorze pod Starém Demańczewem znalezione;

12) tłomok w roku 1839. pod Tarnową znaleziony;

13) pierścień do pieczętowania, w r. 1840. tu w Poznaniu na ulicy Fryderykowskiéj znaleziony;

14) tłómoczek, tu w Poznaniu na tamie w r. 1840. znaleziony;

15) srebrna łyżeczka, tu w Poznaniu w roku 1840. znaleziona;

16) 8 sztuk srebrnych łyżeczek do herbaty, srebrny trzonek od noża i kawałeczek srebra, w r. 1840. tu w Poznaniu znalezione;

17) 4 gęsi, w roku 1840. tu w Poznaniu na nowym rynku przytrzymane, zostały przedane, a wzięte za nie 10 sgr. znajdują się w Depozycie;

18) chustka kolorowa jedwabna do nosa tu w Poznaniu w 1840. r. znaleziona;

19) kupony polskie od listów zastawnych:
 Nr. 81,535 na 200 złotych,
 « 123,712 « 500 «
 » 133,787 « 200 «
wszystkie na Sty Jan 1840. do zrealizowania przypadające, zostały dnia 14. Września 1840. r. tu w Poznaniu na ulicy Żydowskiéj znalezione;

20) zegarek srebrny w roku 1840. na drodze pod Konarzewem znaleziony;

21) srebrna oprawa od okularów, w r. 1840. tu w Poznaniu znaleziona;

22) urynał cynowy, tu w Poznaniu w r. 1840. znaleziony;

23) pierścionek pozłacany, 5 sgr. wartujący, tu w Poznaniu na promenadzie w r. 1840. znaleziony;

24) kupon od listu zastawnego polskiego No. 166,735. Lit. C. na 1000 złotych z r. 1833. do 1840., drugi od listu zastawnego No. 8051. Lit. C. na 1000 złotych z r. 1833. do 1840., w roku 1841. tu w Poznaniu na ulicy Szewskiéj znalezione;

25) koza, w roku 1840. tu na przedmieściu Święto-Marcińskiém przytrzymana, zo-

stała przedaną, a wzięty za nię 1 Talar 25 sgr. znajdują się w Depozycie;
26) belka dębowa, około 20 stóp długa, w r. 1840. w rzece Warcie za tutejszym mostem festunkowym znaleziona;
27) pas w r. 1840. przy tutejszym moście przez rzekę Wartę prowadzącym znaleziony;
28) czaprak z zielonego sukna, tu w Poznaniu w r. 1840. znaleziony;
29) płaszcz niebieski, białą kuczbają podszyty, tu w Poznaniu w domu pod Nrem 19. przy Szerokiéj ulicy znaleziony;
30) urynał fajansowy, tu w Poznaniu w r. 1840. znaleziony;
31) kapelusz jedwabny, tu w Poznaniu w r. 1841. znaleziony;
32) dwa małe kluczyki na jedwabnym sznureczku;
33) 6 kluczy z obrączką i haczykiem;
34) łańcuch od woza;
35) 9 kluczy na obrączce;
36) obrączka pończochowa platowana;
powyższe pod Nr. 32. do 36. wymienione rzeczy, zostały tu w Poznaniu w r. 1838. w różnych porach czasu znalezione;
37) mały pasek dziecinny;
38) pugilares;
39) ruła cienkiéj tabaki;
40) jedwabna chustka do nosa;
41) pugilares;
42) czarna sukienna czapka z zieloną jedwabną podszewką;
43) jedenaście sztuk kokard;
44) woreczek skórzany i w nim jeden srebrny rubel, ośmnaście srebrnych groszy i jedna polska trzygroszówka;
45) pierścień do pieczętowania, dęty, z koronnego złota, z żółtym kamieniem;
46) srebrna łyżeczka do herbaty;
wymienione wyżéj pod Nrem 37. do 46. rzeczy zostały w roku 1839. tu w Poznaniu w różnych porach czasu znalezione;
47) niebieska chustka, suknia kobieca w paski, i maszyna miedziana.

Niewiadomi i dotąd nie wypośrodkowani właściciele rzeczy wymienionych, wzywa ą się niniejszém, aby się w podpisanym Sądzie Ziemsko miejskim, najpóźniéj w terminie

dnia 31. Sierpnia 1841. r.

zrana o godzinie 10téj przed Ur. Schultz Assessorem Sądu Głównego Ziemiańskiego w lokalu sądowym zgłosili i prawo swéj własności do tychże rzeczy wykazali, inaczéj zostaną z takowemi prekludowani, poczém względem tychże rzeczy dalsze rozrządzenie stósownie do przepisów prawnych wydaném będzie.

Poznań, dnia 8. Maja 1841.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Posiedziciele domów i entreprenerowie inkwaterunku niniejszém się wzywają, aby w czasie niebytności wojska podczas rewii, lokale na kwatery przeznaczone, należycie wybielić kazali.

Poznań, dnia 28. Lipca 1841.

M a g i s t r a t.

Na Chwaliszewie, ulica Wenecka Nr. 11., dostać można od tego czasu na tamecznym składzie nad Wartą budulcu i desek w różnym gatunku. Zamówienia na takowe przyjmuje także właściciel H o e f i g.

Poznań, dnia 28. Lipca 1841.

---

25 krów żuławskich i 2 duże stadniki są do sprzedania na gruncie Pana Ramke pod № 3. przy Tamie.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 27. *Lipca* 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizna
Obligi długu państwa	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	102	$101\frac{1}{2}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$78\frac{3}{4}$	$78\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Berlinskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{5}{8}$	$103\frac{1}{8}$
Królewieckie dito . .	—	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	—
Gdanskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{3}$	$102\frac{1}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznanskiego .	4	106	105[illegible]
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{8}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	—
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	211	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Innemonety złote po 5 talarów .	—	8	$7\frac{1}{2}$
Discnoto . . .	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 23. Lipca 1841. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	3	9	2	5	3
Zyta dt.	1	3	3	1	5	9
Jęczmienia dt.	—	24	—	—	25	—
Owsa dt.	—	20	—	—	22	—
Tatarki dt.	1	7	6	1	10	—
Grochu dt.	1	2	6	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	15	—	—	16	—
Siana cetnar	1	3	—	1	5	—
Słomy kopa	6	15	—	6	20	—
Masła garniec	1	12	6	1	15	—
Spirytusu beczka	17	—	—	18	—	—